Nr. 286. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, sobota 13 listopada 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpareil. 2 Mk. Nadesłane 6 Mk. po kronice 8 Mk., w tekście 10 Mk. Drobne: wyraz 50 fen., tłustym drukiem podwójnie. Zamiejscowe o 50 proc. drożej, zagraniczne o 100 proc. drożej, na niedziele i święta o 50 proc. drożej.

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Pokój definitywny w styczniu.

O drogę wyjścia.

(sk) Wiadomo powszechnie, ile nadziei łączono z nadejściem upragnionej chwili kiedy Polska wycieńczona do ostateczności wysiłkiem wojennym znajdzie się wreszcie w błogosławionym stanie pokoju. Dzień w którym miał paść ostatni strzał w stronę nieprzyjaciela, miał być początkiem nowej ery po której nietylko miały zostać gruntownie wyleczone rany, zadane zbójecką ręką okupantów — najezdników, pustoszących kilkakrotnie ziemię polską i wewnętrznych szkodników, którzy pod płaszczykiem konieczności i bezprawia wojennego pozwalali sobie na gwałt, rozbój i pospolity rabunek, ale liczono także i na to że od tego czasu pocznie się urzeczywistnianie doniosłych reform społeczno-politycznych, które ugruntują podwaliny pod ludowładczy ustrój Rzeczypospolitej.

Przyszedł wreszcie oczekiwany okres a wśród szerokich mas naszego narodu, brak zupełnie owych spodziewanych objawów radości, z tego chociażby powodu, że kres już został położony bezpłodnemu przelewowi krwi.

Co gorsza, mnożyć się poczynają objawy rozpowszechniającej się apatyi potęgującej się z każdym dniem wskutek coraz to bardziej wzrastającej drożyzny i rodzącego się u wielu przekonania, że Polska dostała się w labirynt takich trudności wewnętrznych i zawikłań, że wydostanie się z niego mógłby spowodować chyba cud albo interwencya jakichś zewnętrznych czynników.

Anormalność i beznadziejność naszych stosunków przejawia się w pierwszej mierze na sejmowej arenie, w tych smutnych wypadkach, które miały miejsce w czasie przeforsowywania znienawidzonej przez ogół instytucyi senatu.

Suwerenny Sejm zamiast świecić przykładem zgodnej współpracy daje bolesny obraz rozkiełzanych objawów anarchii. Przypadkowa większość poselska używa przewagi kilku zaledwie głosów i to niepolskich aby przeprowadzać uchwały w taki sposób, który musi wywołać objawy oburzenia nie tylko u posłów socyalistycznych i ludowych ale i w kraju wśród najszerszych rzesz chłopskich i robotniczych.

Sejm warszawski w obecnym swoim składzie, dzieląc się na dwie niemal równoważące się połowy, toczące spór zasadniczy o program działalności i metody budowy państwa polskiego, zamiast być instytucyą świecącą wzorem obywatelskiej pracy dla przyszłych pokoleń, staje się przyczyną rozstroju i rozkładu. Stronnictwa prawicowe, które spełniały w swoim czasie na zachodzie rolę strażników tradycyi, ładu i porządku, u nas — pomimo swojej przypadkowej przewagi w Sejmie — zdolne są jedynie do pełnienia funkcyi hałaśliwej i bezpłodnej opozycyi.

Reakcya polska zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że chwilowa i przypadkowa jej przewaga w Sejmie, nie daje jeszcze możności ujęcia całkowitej władzy w swe ręce a to pod grozą gwałtownego oporu ze strony zaniepokojonego takim zamachem na wolność i demokracyę ludu.

A lud ten poczynił już pewne postępy w uświadomieniu politycznem i nie brak mu też wzorów i zachęty ze strony sąsiednich republik, aby nie pozwolić na utrwalenie w Polsce takiego systemu rządów, któremu demokracya zachodnio europejska uroczyste sprawia podzwonne.

I tutaj powołane są stronnictwa chłopskie i robotnicze, aby wykorzystać dogodną konjunkturę i ten nastrój rewolucyjny, celem wywalczenia formuły, w imię której dałoby się te anarchizujące reakcyjne czynniki w Polsce ostatecznie okiełzać i poskromić.

Dla tego też należałoby już raz skończyć z fikcyą rządów koalicyjnych, kompromisowych, czy też urzędniczych a zastanowić się nad sposobami, ktoreby doprowadziły do stworzenia rządu ludowego, rządu chłopsko-robotniczego.

Minister Dąbski o pokoju.

WARSZAWA, 11 listopada. (Tel. wł.). Korespondent „Kuryera Porannego" z Gdańska donosi o rozmowie z Dąbskim, który powiedział:

Jadę do Rygi, by zawrzeć definitywny pokój. Podobnie jak przy rozpoczynaniu rokowań o pokój preliminarny wierzyłem w ich pomyślny wynik, tak też i obecnie głęboko wierzę, że definitywny pokój dojdzie do skutku. Zarówno rząd polski jak Sejm i społeczeństwo pragnie pokoju, aby zwrócić wszystkie siły ku ekonomicznej odbudowie. Rokowania pokojowe zaczną się od opracowania umowy o powrót wygnańców, uchodźców i jeńców. Właściwe rokowania potrwają około 2 miesięcy, tak, że w styczniu będziemy mieli definitywny pokój.

Uroczystość wręczenia buławy marszałkowskiej Piłsudskiemu.

WARSZAWA. 11. listopada. (Tel. wł.) W niedzielę odbędzie się

uroczyste wręczenie buławy marszałkowskiej Naczelnikowi Piłsudskiemu

na placu Zamkowym pod kolumną Zygmunta. Aktu wręczenia dokona szeregowiec, najmłodszy kawaler orderu „Virtuti Militari". Popołudniu odbędzie się Akademia w sali ratuszowej, a wieczorem uroczyste przedstawienia w teatrach.

Pogrzeb posła tow. Napiórkowskiego.

WARSZAWA. 11. listopada. (Tel. wł.) Na pogrzeb posła tow. Napiórkowskiego, który odbędzie się w piątek w Łodzi, wyjeżdża marszałek i grupa posłów. Ulica w Łodzi przy której mieszkał poseł Napiórkowski nazwana będzie jego imieniem.

Wrangel na Krymie.

LYON, 11 listopada (Pat.). Radio. Według nadeszłych wiadomości, gen. Wrangel umacnia swoją linię obronną w północnej stronie Perekopu. Wojsko gen. Wrangla podczas umacniania pozycyi obronnych zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty.

LYON, 11 listopada (Pat.). Radio. Jak donoszą z Konstantynopola, gen. Wrangel oświadczył w interwiewie, że jego armia cofnęła się na Krym. Jest ona obecnie 3 razy silniejsza i liczniejsza, niż przed 5 miesiącami gdy gen. Wrangel wystąpił na Krymie.

Śmierć posła Wł. Dębskiego.

WARSZAWA, 11 listopada. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem w drodze ze Sejmu do miasta zmarł nagle poseł Wł. Dębski, poseł złoczowskiego okręgu (endek).

Bałachowicz na Białorusi.

WILNO, 11 listopada (Pat.). Między gen. Bałachowiczem a grupą działaczy na Białejrusi zawarty został układ, na mocy którego władzę cywilną na obszarach zajętych przez Bałachowicza objęli Paweł Aleksiuk, Sienkiewicz, Abramowicz i Lewicki.

POMOC DLA POLSKI.

PARYŻ. (Pat.) Havas. Międzynarodowy komitet niesienia pomocy w Paryżu uchwalił za zgodą rządu angielskiego na usilne przedstawienie polskiego Ministerstwa Przemysłu i handlu następujące kredyty: półtora miliona funtów szterl. na zakupno wełny i przyborów dla przemysłu tkackiego, 280.000 funtów szterl. na zakupno miedzi, rtęci itd. Komitet ma obowiązek czuwać nad rozdziałem tych artykułów, aby zostały zużyty jak należy.

Z SEJMU.

WARSZAWA. (Pat.). Posiedzenie z 11. bm. Marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne posłowi **Władysławowi Dębskiemu.**

Wydanie sądom pp. Dąbala i ks. Okonia.

Po odesłaniu szeregu wniosków do właściwych komisyi, Izba wysłuchała sprawozdania w sprawie wniosków o wydanie posłów. Żądania wydania p. **Wysockiego**, któremu zarzucono obrazę porucznika, odmówiono, jak również odmówiono wydania posłów **Malinowskiego, Korczyńskiego i Rosenblatta.**

Nad żądaniem wydaniem p. **Dąbala**, któremu zarzucono: 1. zakłócenie pokoju publicznego przez krytykowanie żandarmeryi, 2. wyłudzenie za marną cenę inwentarza żywego i martwego, 3. zamieszczenie w piśmie „Jedność Chłopska" artykułu, w którym prokuratura dopatrzyła się znamion przestępstwa, zmierzającego do obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego.

Pp. **Pużak, Hartglas i Szyper** wypowiadają się przeciw wydaniu posła, gdyż dotyczący artykuł, pod który przestępstwa te są podciągnięte, jest pozostałością dawnych czasów carskich. Minister sprawiedliwości i p. **ks. Lutosławski** oświadczyli się za wydaniem. P. Dąbal polemizując z poprzednimi mowcami, oświadczył, że jeżeli Sejm wyda go za poglądy polityczne, to wyborcy przyjmą to jako teror. W głosowaniu **uchwalono wydać p. Dąbala** z powodu wszystkich trzech wypadków.

Uchwalono wydanie ks. Okonia, oskarżonego o zbrodnię oszustwa.

O rozwiązanie Sejmu.

Przystąpiono do duskusyi **nad nagłością wniosku o rozwiązanie Sejmu i referendum sprawy jednoizbowości.**

P. Woźnicki uzasadniając wniosek, zgłasza zmianę z pierwotnem jego brzmieniem o tyle, że proponuje, aby Sejm natychmiast zatwierdził dotychczasową ordynacyę wyborczą, rozwiązał się i przekazał sprawę konstytucyi następnemu sejmowi.

P. **Kiernik** oświadczył, że klub jego będzie głosował przeciw nagłości.

P. **Barlicki** oświadcza, że P. P. S. postanowiła wstrzymać się od głosowania.

W głosowaniu **nagłość znaczną większością odrzucono.**

P. **Fichna** uzasadniał nagłość wniosku N. P R **żeby urządzić nad sprawą senatu referendum.** Druga część tego wniosku idzie w tym kierunku aby sejm dalej obradował, wyłączając z konstytucji część drugą i trzecią, t. j. te, które są związane z zasadniczem pytaniem jedno- czy dwuizbowości.

Po przemówieniu p. Woźnickiego, **103 posłów oświadczyło się za nagłością, a 145 przeciw.**

P. **Niedziałkowski** uzasadniał nagłość wspólnego wniosku piastowców i P. P. S.: Sejm postanawia sprawę senatu wyodrębnić z projektu konstytucji i przekazać jej rozstrzygnięcie przyszłemu sejmowi i przystąpić bezzwłocznie do dalszego głosowania nad pozostałemi częściami konstytucji. W uzasadnieniu podał, że po dwóch latach istnienia sejmu trudno dziś powiedzieć, czy ten sejm jest jeszcze wyrazem woli narodu.

W głosowaniu **za nagłością oświadczyło się 107 posłów, a przeciw 144.**

Wszystkie zatem wnioski jako zwykłe odesłano do komisji konstytucyjnej.

Sejm zatwierdził rozporządzenie R. O. P. zarządzające przymusową służbę w policji państwowej i uchwalił wniosek komisji, by żołnierzom zwalnianym z wojska, a nie posiadającym własnego ubrania, pozostawić mundur, a odzież i bieliznę poddawać gruntownej desynfekcji. Rezolucję, postawioną w tym względzie, przyjęto z małemi zmianami.

Następne posiedzenie we wtorek.

Z komisyi konstytucyjnej.

WARSZAWA. 11. listopada. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu kom. konstyt. p. **Fichna** (N. P. R.) postawił wniosek, aby wobec wniosku „Wyzwolenia" i N. P. R. o rozwiązanie Sejmu, względnie o referendum w kwestyi senatu wstrzymać się od dyskusyi nad art. 35 i 36. Głosowało 30 członków; z tych 15 za, 15 przeciw. Przewodniczący Dubanowicz dyrymował na niekorzyść wniosku, wobec czego

wniosek upadł.

Następnie p. Czapiński (PPS) wniósł, aby powyższe artykuły skreślić. **W głosowaniu oddano 32 głosy, mimo że komisya liczy 31 członków.**

Gdy oszustwo wyszło na jaw, zarządzono drugie głosowanie, w którem przy równości głosów za i przeciw, przew. Dubanowicz rozstrzygnął na niekorzyść wniosku.

Wobec tego, że do dyskusyi nad powyższymi artykułami nikt się nie zgłaszał, posiedzenie odroczono do 17. bm.

Wycieczka poselska do Łotwy, Estonii i Finlandyi.

WARSZAWA, 11 listopada (Pat.). Jak donosi „Naród" w najkrótszym czasie wyjeżdża do Łotwy, Estonii i Finlandyi polska wycieczka poselska celem nawiązania z tymi krajami bliższych stosunków. Wycieczka składać się będzie z 30 osób.

Czterdziestotysięczna armia bolszewicka w okolicach Berdyczowa.

WARSZAWA, 11 listopada (Pat.). „Journal de Pologne" dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że **bolszewicy skoncentrowali armię 40.000 w okolicach Żytomierza i Berdyczowa.**

Obstrukcya Niemców w parl. czeskim.

PRAGA. 11. listopada. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu czeskiego w czasie obrad pad dodatkami dla urzędników, Niemcy kontynuowali obstrukcyę. Ze strony czeskiej pojawił się wniosek, aby straż parlamentarną powiększyć do 100 żołnierzy celem ewentualnego wydalania posłów. **Próby pośredniczenia, podjęte przez Masaryka, nie dały rezultatu.**

PRAWO AGRARNE DLA WILEŃSZCZYZNY.

WILNO. (Pat.). Prawo agrarne dla Litwy środkowej przewiduje oddzielenie ziemią wszystkich, którzy dobrowolnie wstąpili do wojska, i tych, którzy ochronili terytorjum Litwy środkowej. Żołnierze-inwalidzi otrzymają ziemię na równi z ochotnikami, a otrzymają ją także bezrolni i małorolni. Przymusowe wywłaszczenie projektowane jest tylko dla większych właścicieli ponad pewną ilość dziesięcin. Gospodarstwa wzorowe nie będą wywłaszczane.

Projekt socyalizacyi kopalń w Niemczech.

NAUEN, 11 listopada (Pat.). Radio. Podkomitet dla socyalizacyi kopalń, składający się z trzech zastępców przedsiębiorców i trzech zastępców górników przedłożył radzie gospodarczej Rzeszy wniosek kompromisowy, który wyszedł od pracodawców i robotników.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 123

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

A równocześnie przebiegają po jej głowie pół myśli, nie mające związku z chwilą oczekiwaną:

— Po co to wszystko? Jak się stało, że spoczywa w jego ramionach, że pozwala ustom tego prawie obcego człowieka błądzić po swych oczach, ustach, szyji?

Lecz wbrew sobie tuli się do niego i pociąga za sobą na łóżko. Bez tego ruchu, instynktownego raczej niż świadomego, nie odważyłby się na to.

Ciemnoczerwony refleks ognia porusza się po podłodze. Przed łóżkiem jak przed Tabernaculum miłości stoi genjusz życia, błogosławiąc leżących w splocie miłosnym na ułudny sen szczęścia.

— — — — — — — —

Nad szarą drogą, którą szedł, świecił bladozielony księżyc. Zimne, martwe jego mżenie nasycało pustosz czymś widmowym, beznadziejnym, ponurym. Drewniany krzyż z nieforemnie wyciosanym Chrystusem rzucił mu pod nogi mętny cień, kiedy przechodził. Przestąpił go, nie zwracając uwagi na cierpiącego Boga. Był odrebnym światem, którego żywiołem jest płomień. Zdawało mu się, że od stóp, od ramion wieją mu skrzydła ogniste. Fontanna złota i purpurowa wytryskała z niego, że był jak słup czarowny, iskrami siejący na cmentarz istnienia. Głowa przebijała strop, nurzała się w pyle wieczności. Na ustach zastygł uśmiech wniebowzięcia. Maleńkość i beztreściwość wszystkiego, co go otaczało, wywoływała w nim stan wyniosłej a łaskawej pobłażliwości. Sprawy duchów i ciał, które się dokonywały i dokonywać miały, były jak szemranie ubożuchnej strugi, sączącej się między przydrożnymi zaroślami.

Wyszedł na szkarp nasypu kolejowego i odwrócił się. Przez zielonawy cień nie dojrzał śpiącego daleko, w kotlinie miasta, ale to mu nie było potrzebne. W sobie niósł przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Był pełny i doskonały. Nie potrzeba mu było wogóle niczego na świecie.

Gdyby mu kto powiedział, że jutro, pojutrze, czy za tydzień ma jechać do Krakowa, wracać do kręgu swych obowiązków, popatrzyłby na niego jak na nieprzytomnego. Gdyby go ktoś przekonywał, że istniał w przeszłości on, Leon Bylecki, który wałęsał się z jakimś cierpieniem po świecie, wzruszyłby ramionami. Nie znał już dnia poprzedniego, ani nie pojmował jutrzejszego.

I dlatego pozostawało tylko jedno — unieruchomić się w szczęściu chwili. Było to tak naturalne, że nie rozmyślał nawet nad tym, nie miał jednego drgnienia wahania. Miłość i śmierć — to jedność.

Nie odda jej, tej zdobytej dziewczyny nikomu. Nie będzie tarzał głowy w ostrym żwirze i prochu na myśl, że jest ona obcą własnością, że ktoś inny pieści jej ciało tak jak on je pieścił. Nie będzie już dni przeraźliwej pustki, ni nocy nawiedzanych przez wampiry tęsknoty.

Płuca rozwierały mu się wielkim oddechem. Wlewała się w nie z rzeźwym chłodem noc cisza tak bezwzględna, że w niej roztapiał się cały.

Ile godzin minęło mu na tej wędrówce wzdłuż szyn kolejowych, nie mógłby powiedzieć. Naraz usłyszał wołanie..., Szło z mrocznej nieskończoności... Był to niby szum nadbiegającej fali śmierci.

Wyciągnął ku niej ręce z drżeniem oczekiwania, z takim uniesieniem nabożnego lęku, z jakim wyciągał je do kochanki ostatnich godzin. Uśmiech zachwytu, uśmiech błogiej szczęśliwości uczynił go podobnym do anioła.

Pociąg biegł, dźwięcząc i zgrzytając po szynach. Jedno imię wypłynęło jeszcze jak dziękczynna modlitwa na wargi stojącego na torze człowieka; poczym cień jego przepadł pod ogłuszającym hukiem masy żelaziwa...

X.

Olchański przechadzał się w milczeniu po ganku, nie przerywając Reni zamyślenia. Rozumiał, że należy się jej pewien wypoczynek po męczących wrażeniach kilku godzin, wywołanych pogrzebem Byleckiego. Wrażliwość kobiety jest mniej niebezpieczna niż mężczyzny: jest czuisza lecz

Wpisy na Uniwersytet lwowski.

Rektorat Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie podaje do wiadomości, że wpisy na uniwersytet rozpoczną się dnia 15-go listopada i trwać będą do 30 go listopada 1920. Na wydziale medycznym przyjmowane będą wpisy na razie tylko na rok pierwszy, przyczem ma zastosowanie co do tego roku numerus clausus 125 osób.

Pierwszeństwo służyć będzie wojskowym, przedewszystkiem z frontu, w miarę postępującej demobilizacyi. Na innych wydziałach wpisy przyjmowane będą na wszystkie lata studjów.

Na podstawie obowiązujących dotychczas przepisów, przyjmowani będą do Uniwersytetu jedynie obywatele państwa polskiego tudzież państw sprzymierzonych. Obywatele państwa polskiego będą dopuszczeni do studyów uniwersyteckich, o ile udowodnią, że uczynili zadość obowiązkowi służby wojskowej. Kobiety winny się wykazać poświadczeniem, że bądź to pełniły dobrowolnie służbę wojskową bądź to, że pracowały w organizacyach mających charakter narodowy polski. Wszystkie dokumenty wojskowe muszą być potwierdzone przez Dowództwo Okręgu Generalnego Lwów.

Kandydaci winni wnieść podania zaopatrzone w stempel na 10 Mk, skierowane do odnośnego Dziekanatu, załączniki podań ulegają opłacie stemplowej 2 Mk. Wszyscy kandydaci mają dołączyć do podań:

a) odnośny dokument wojskowy. Kandydaci pełniący służbę wojskową świadectwo urlopu. Oryginał dokumentu może być zwrócony suchaczowi. W takim razie należy dołączyć do podania wierzytelny odpis,

b) indeks,

c) dwie karty wpisowe, najdokładniej wypełnione. Słuchacze wpisujący się poraz pierwszy, mają przedstawić ponadto:

d) metrykę urodzenia,

e) świadectwo dojrzałości,

f) dwa egzemplarze swej fotografii nienaklejone formatu wizytowego.

Rezolucye na podania o wpisy będą ogłaszane na czarnych tablicach wydziałowych

Litwa kowieńska a Wilno.

WILNO, 11. listopada. (Pat.) Członek tymczasowej komisyi rządzącej Gasztowt w rozmowie ze współpracownikiem „Wileńskiego Słowa" oświadczył, że rząd kowieński zajmuje stanowisko nieprzejednane wobec Litwy środkowej skłonnej do zgody i zaniechania kroków wojennych. Mimo to jednak

dają się zauważyć w miarodajnych sferach litewskich pewne tendencye ugodowe.

P. Gasztowt jest przeciwnikiem plebiscytu i uważa za konieczne zwołanie sejmu a w kwestyi białoruskiej jest za połączeniem Białejrusi z Litwą, jednakże tylko tych obszarów, na których istnieje tendencya federacyi z Polską. Wreszcie oświadczył p. Gasztowt, że jest przeciwnikiem walki zaczepnej, ale wobec mobilizacyi w kowieńszczyźnie uważa pobór na Litwie za niezbędny.

—•••—

Cholera w Przegorzałach.

KRAKÓW, 11 listopada (Pat.). Według urzędowych wiadomości cholerę azyatycką zawlókł do Przegórzał dnia 25 z. m. transport jeńców bolszewickich przybyły z Wadowic. Po stwierdzeniu choroby zarządził fizyk powiatowy przewiezienie rodzin zmarłych na cholerę w liczbie 8 do Prądnika białego dla odkażenia i obserwacyi. Partyę jeńców odwieziono do Dąbia, gdzie umieszczono ich pod ścisłym nadzorem.

—•••—

Rząd ukraiński dla biednych uczniów tarnowskich.

Z okazyi wyjazdu władz ukraińskich z Tarnowa, gdzie przebywały one przez okres kilkumiesięczny, zjawiła się w tarnowskiem starostwie delegacya rządu Ukr. Nar. Rep., aby złożyć podziękowanie za gościnność udzieloną na terytoryum polskiej republiki. Przy tej sposobności złożyła delegacya 30.000 marek na biednych uczniów miasta Tarnowa.

—•••—

Bandycki napad na pociąg.

KRAKÓW, 11 listopada. (Pat.). Jak donoszą dzienniki dnia 5. bm. w nocy napadło kilkunastu bandytów na pociąg manipulacyjny na przestrzeni Podłęże—Kłaj, przyczem doszło do wymiany strzałów między bandytami a ruchomą strażą kolejową i wywiadowcami kolejowymi, którzy właśnie konwojowali ów pociąg. Ani ze straży ani z personalu kolejowego nikt nie został raniony, ze strony zaś bandytów jest prawdopodobnie kilku rannych, lecz tych zdołali unieść ich koledzy i ukryć w lesie i zanieść w bezpieczne miejsce. Pomimo tego udało się ruchomej straży kolejowej schwytać 2 bandytów. Do wytropienia zbrodniarzy przyczynił się też pies policyjny Rex będący własnością ruchomej straży kolejowej. Straż jest na tropie całej szajki, której aresztowanie jest spodziewane.

—•••—

Nieporozumienie między Francyą a Anglią.

Rząd angielski oświadczył Niemcom, że gdyby Niemcy z jakiegokolwiek powodu nie-mogły wypełnić wszystkich obowiązków, nałożonych na nie traktatem wersalskim, to Anglia nie będzie korzystała z przyznanego jej tymże traktatem prawa użycia represaiji.

Anglia nie czyni tego oczywiście z powodu nagłego napływu uczucia szlachetności i dla pięknych oczu Niemiec, ale pragnąc jak najszybciej zlikwidować skutki wojenne i wejść w stosunki gospodarcze z Niemcami, nie widzi potrzeby ostatecznego wyczerpania Niemiec.

Ten krok sojusznika wywołał we Francyi niesłychane oburzenie. Prasa rządowa potępia go jednogłośnie; potępia sam krok oraz fakt, że „foreign office" (min. spr. zagr.) uczynił go bez porozumienia z min. spr. zagr. francuskiem. Żąda też sądu Rady ambasadorów i odwołuje się do Ligi narodów.

Między Anglią a Francyą panuje chroniczne nieporozumienie. Od miesięcy staje między niemi kwestya niemiecka, która komplikuje niezgodę spowodowaną przedtem sprawą rosyjską. Okupacya Frankfurtu, uznanie Wrangla, odmowne zachowanie się w sprawie Genewy i ostatnio nagła decyzya Lloyda Georgea, — oto etapy kryzysu, którego istnienie zaprzeczono tembardziej, im bardziej się on pogłębiał.

—•••—

Podpisujcie Polską Pożyczkę Państw.

nie żłobi się zbyt głęboko. Opierając się na tym spostrzeżeniu, był pewny, że jeszcze przed wieczorem młoda kobieta będzie się śmiała wesoło.

Przyglądał się cudownemu odcieniowi nieba nad lśniącymi koronami gór, to ciemnym kępom świerkowym, w których tonęły wille. W duszy miał pogodę, jaką daje mądrość życiowa. Była ona chłodna jak ten dzień jesienny, ale jak on jasna.

Wreszcie spojrzał na zegarek i rzekł:

— Mamy jeszcze półtora godziny do przyjazdu pociągu z Krakowa. Śmierć śmiercią... ale do tych, co zostali, należy życie. Nawodzi rozmaite refleksje myśl, że musimy nawet od najdroższej trumny odchodzić do stołu z kawą i bułkami... cóż jednak, skoro ten brutalny kontrast jest nieunikniony. Czy pani już przygotowana na przybycie pana Żytowskiego? Nie mówię oczywiście o przygotowaniu pokoju z pościelą... Droga pani Reniu... dokąd pani będzie dumała nad znikomością świata?

— Nie myślę wcale o panu Leonie — odpowiedziała szczerze. — Nie mam czasu na to

— Słusznie, słusznie. Zostawmy umarłych w spokoju; oni nie potrzebują naszej miłości ani naszego trudu. Ale pani blada od wzruszenia... Pozatym wymizerowana od czasu, gdym panią raz ostatni widział. Coś dziwnie łękliwego czy smutnego błąka się w oczach pani... Nie... to nie nastrój odpowiedni dla przyjęcia pół roku niewidzianego męża.

Postanowienie, powzięte z godziną, w której opuszczała Kraków, dojrzewało w niej i umacniało się, aż ujarzmiło buntującą się Wolę. Telegram od męża z wiadomością, że jest już w Krakowie i że przybywa najbliższym pociągiem, nie przeraził jej wcale. Przemyślała wielokrotnie chwilę spotkania i osądziła, że jest w zgodzie ze swym sumieniem, że zatym powinna być zrównoważona. Zrobi to, co musiała zrobić...

Dopiero przybycie Olchańskiego na pogrzeb tragicznie zmarłego przyjaciela — przypuszczano powszechnie przypadkowe nieszczęście — obudziło w niej pragnienie wyłamania się z pod bezwzględnego, surowego nakazu, ułatwienia sobie sytuacji. Od doby nosiła się z zamiarem skorzystania z jego pośrednictwa, coby pozwoliło jej uniknąć wstrząśnień okrutnej chwili. Wszystko, co przeszła, wyczerpało ją tak bardzo, że nie umiała już kochać ani nienawidzić. Tliło w niej tylko pragnienie apatycznego, leniwego wegetowania zdala od przeszłości i od jej wspomnień.

Za półtora godziny przybywa pociąg... Nie można już dłużej odwlekać.

Nie odwracając głowy, odezwała się:

— Pan sam pójdzie na dworzec po niego... Tak dobrze się złożyło, że pan jest tutaj... Ja... ja nie będę go widziała... bo nie będę z nim więcej żyła.

Olchański podszedł szybko ku niej i spojrzał na zmienioną twarz, nie rozumiejąc. Widział surowe zmarszczki czoła i oczy z tępym uporem wparte w próżnię.

— Co to ma znaczyć? co pani właściwie mówi?

— Nie... nie mam gorączki. To wszystko, co mogłam panu powiedzieć... i będą pana błagała, by mu to pan powtórzył.

— Co właściwie mam mu powtarzać? Na Boga, ktoś z nas nie jest przy zdrowych zmysłach... Pani Reniu... niechże pani mówi przytomnie.

— To wszystko — wyszeptała. — Tym gorzej, że pan nie chce zrozumieć. Ale zrozumie pan za chwilę, gdy się pan zastanowi... Ja nie mogę jego widzieć nigdy, nigdy już w życiu.

Błyskawica rozjaśniła mu mózg.

— Ach, tak! — wybąkał i urwał, by opanować zdziwienie, podobne do strachu.

Naraz usłyszała jego śmiech, szczery, swobodny. Patrzył na nią dobrodusznie, jak się patrzy na zakłopotane dziecko, które coś zbroiło i śmiał się cicho, przyjaźnie.

— Dlaczego? dlaczego?

— Niech pani wstanie... przejdziemy się trochę. Dobrze? Tu lada chwila może nam przeszkodzić panna Zosia lub kto z pensjonarjuszy. Ta droga i ta dal jakby zapraszała ich sobie.

Podniosła się onieśmielona, w niejasnym przeczuciu czegoś dobrego, czegoś pocieszającego, co od niego przyjdzie. Rodziła się w niej ufność ku temu spokojnemu, mądremu człowiekowi, który z pewnością miał rade na wszystko. Z trudem wstrzymywała chęć położenia głowy na jego piersi i wyszlochania na niej ciemnego życia ostatnich tygodni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowiny z dnia.

Lwów, 12 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek 12 listopada o godz. 7 wiecz. „Lizystrata“, operetka.

Sobota 13 listopada o godz. 3-ej popoł. „Zemsta“, komedya.

Sobota 13 listopada o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne“, operetka.

Niedziela 14 listopada o god. 3 popoł. „Ponad śnieg“ dramat.

Niedziela 14 listopada o godz. 7 wiecz. „Cyganerya“, opera z p. Towarnicką.

Poniedziałek 15 listopada o godz. 7 wiecz. „Księżniczka czardasza“, operetka.

—•••—

SALA SOKOŁA MACIERZY. Tylko jeden wieczór. Niedziela 14. listopada. „CZWÓRKA“: Kitschmann, I. Zbierzchowska, Cz. Krzyżanowski i Windhelm. Bilety wcześniej w księgarni G. Seyfartha. Początek o godz. 8-mej wieczór. Sala ogrzana. 93

—•••—

Wielka Rewia Humoru odbędzie się w sobotę 13-go bm. w sali Związku pracowników kolejowych Grodecka 69. Współudział biorą najwybitniejsze siły artystyczne. Początek punktualnie o 7-ej wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W. P. Owoca pl. Bilczewskiego a w dniu przedstawienia od 6-ej przy kasie. 20 proc. dochodu na Straż Mogił poległych bohaterów. Po przedstawieniu tańce.

Ostatnia premiera w Bagateli przyniosła widzom niespodziankę nietyle z powodu występu p. Lelewicza, jak z „popisów“ rotmistrza ułanów p. D(i jego podchmielonych koleżków. Występ ten znalazł swój epilog na odwachu a p. rotmistrz otrzyma zapewne lekcyę pouczającą o tem, że honor munduru żołnierza polskiego koliduje z burdą chociażby o jak najbardziej szerokim rozmachu.

Swięto armii. W niedzielę dnia 14 bm. w dniu wręczenia w Warszawie buławy marszałkowskiej Wodzowi Naczelnemu odbędzie się w sali Domu Katolickiego ul. Grodecka) dla żołnierzy załogi lwowskiej wieczór uroczysty, urządzony staraniem Wydz. III. B. Szt. D. O. G. Poprzedzą wykłady dla żołnierzy w poszczególnych oddziałach.

Wezwanie do nauczycielstwa. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wzywa nauczycieli, którzy z powodu wypadków wojennych nie objęli swych stanowisk w szkołach, do zgłaszania kandydatur na wakujące posady w państwowych seminaryach nauczycielskich w b. Królestwie Polskiem.

Podania należy składać pod adresem Sekcyi I-ej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Al. Ujazdowskie 20.

Mianowania w uniwersytetach. Naczelnik Państwa postanowieniem zamianował Dra Antoniego Jurasza profesora chirurgii we Frankfurcie nad Menem profesorem zwyczajnym na katedrze chirurgii szczegółowej, oraz dyrektorem Kliniki chirurgicznej na Wydziale lekarskim w Uniwersytecie Poznańskim.

Profesora Wszechnicy Piastowskiej w Poznaniu Dra Tadeusza Dziurzyńskiego zwyczajnym profesorem prawa handlowego i wekslowego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Profesora Dra Jana Dąbrowskiego nadzwyczajnym profesorem historyi średniowiecznej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Profesora nadzwyczajnego matematyki w Uniwersytecie Warszawskim Dra Stefana Mazurkiewicza profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu.

Z rozpraw sądowych. Onegdaj stanął przed sądem w Krakowie Stanisław Męsko, liczący lat 35, który dokonał wraz z innemi 12 znacznych włamań. Spólnik jego Malinowski, w więzieniu popełnił samobójstwo, zaś Jaworskiego stracono w lecie, wyrokiem sądu doraźnego. St. Męsko, został skazany na 8 lat ciężkiego więzienia.

Feliks Szafrański, szofer, drogą oszustwa uzyskał stopień i pobory porucznika, oraz wyłudził od kolegi rewolwer. Onegdaj sąd w Krakowie skazał go na 8 miesięcy więzienia i degradacyę.

Za nieusłuchanie rozkazu stawiennictwa się do branki, wczoraj sąd D. O. G. we Lwowie skazał Dawida Wintera i Jankla Spichlera, szereg. 49 pp. po 2 miesiące więzienia.

Kaprala Franciszka Tomczyszyna, z 19 pp. za dwukrotne samowolne wydalenie się ze swego oddziału, skazano na 4 miesiące więzienia.

Kradzieże nocne. Po włamaniu się do sklepu spedycyjnego przy ul. Jagiellońskiej l. 15. skradziono 10 bali sukna, wartości 25.000 mk.

W hotelu Georgea nocą skradziono z pokoju l. 45 na szkodę hr. M. Macieńskiego garderobę, wartości 8000 mk.

W Chomatyczach, pow. Lwów, skradziono nocą ze stajni 2 konie, na szkodę Oleksy Drakowa.

P. Hermanowi Kunkowi skradziono z mieszkania przy ul. Berka garderobę, wartości 8.000 marek.

W sprawie kradzieży obrazów z lwowskiej galeryi narodowej dyrekcya policyi w Krakowie skończyła już śledztwo. W ostatnich dniach odebrano resztę obrazów przechowanych u niejakiego Górki w Jaśle w ilości 8 sztuk. Tymczasowo oddano w przechowanie do Muzeum narodowego w Krakowie wszystkie skradzione obrazy w liczbie 108 sztuk.

Włamania i kradzieże. P. Alinie Mieczkowskiej, urzędniczce, skradziono z zamkniętego mieszkania przy ul. Kampiana l. 7 garderobę wartości 10 000 Mk.

P. Helenie Demiańczukowej, żonie redaktora, skradziono z mieszkania przy ul. Tarnowskiego l. 19 garderobę wartości 10.000 Mk.

P. Antoniemu Kurnackiemu, zam. przy ul. Grochowskiej 11 a, skradła Albina Mundziak garderobę, wartości 3.000 i ulotniła się w nieznanym kierunku. Podobnie skradła garderobę, wartości 14.000 Mk. Janina Feust, na szkodę p. Leonowej Parnasowej, zam. przy ul. Sykstuskiej l. 56 a.

W katedrze skradziono z torebki p. Maryi Juraszowej portfel, wraz z 5.000 Mk.

Do mieszkania p. Pauli Onyszkowej przy ul. Janowskiej l. 33. wczoraj przyszedł pewien mężczyzna i powiadomił, że nieznany nikomu Schorr „ma węgiel odebrać“. Po spełnieniu tej misyi okazało się, że rzekomy wysłannik tej węglowej sprawy skradł z torebki leżącej na krześle 2,000 Mk. i zbiegł „gdzie pieprz rośnie.“

—•••—

— Zdobycie nowej placówki przez krajowe Towarzystwo Ubezpieczeń. Towarzystwo Ubezpieczeń „Orzeł“, Spółka akcyjna w Warszawie rozpoczęło niedawno w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim przyjmowanie ubezpieczeń w dziale ogniowym i transportowym i założyło w tym celu Jeneralną Reprezentacyę we Lwowie na wschodnią Małopolskę i taką Reprezentacyę w Krakowie na zachodnią część Małopolski i Śląsk Cieszyński.

Na czele Zarządu Towarzystwa w Warszawie stoją jako prezes hr. Franciszek Potocki, właściciel ziemski, a jako wiceprezes p. Paweł Heilpern, Dyrektor Banku Dyskontowego w Warszawie. Z Małopolski należą do zarządu pp. Leopold Baczewski, Prezes Izby Handlowo-Przemysłowej we Lwowie, Dr. Maryan Boziewicz, Dyrektor Banku hipotecznego we Lwowie, Dr. Karol Krzetuski, Dyrektor Banku hipotecznego w Krakowie.

Towarzystwo to zawarło z znanem w Galicyi towarzystwem „Dunaj“ umowę, wedle której cały dotychczasowy interes tego Towarzystwa przejdzie stopniowo na rzecz Tow. ubezpieczeń „Orzeł“.

—•••—

— Wieczór żydowskich pieśni ludowych Abrahama Znajdy tenora z Petersburga odbędzie się staraniem Żydowskiego Tow. Muzycznego w poniedziałek dnia 15-go bm. o godz. 7'30 wiecz. w sali przy ul. Szaszkiewicza. Bilety w Księgarni Akademickiej (pl. Maryacki 1) i w Biurze dzienników Buchstaba ul. Legionów).

— Zgubiono w niedzielę 7-go bm. portmonetkę czarną skórkową ze srebrnym monogramem K. S., zawierającą większą sumę pieniężną i ważne zapiski. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem do Redakcyi „Dziennika Ludowego“.

Jak zapobiedz pośrednio drożyźnie!

W sprawie tej odbędzie się w piątek 12. listopada b. r. o godz. 6'30 popoł. w sali ratuszowej **Wielki Wiec Obywatelski**, na który Narodowa Organizacya Kobiet zajmująca się **zbiórką złota i srebra** wzywa P. T. Przedstawicieli wszystkich Zrzeszeń i Stowarzyszeń, jakoteż i wszystkich warstw społecznych licząc na jaknajżywszy współudział.

Organizacya ta przedłoży na wiecu sprawozdanie ze swych dotychczasowych zabiegów tak we Lwowie jako i na prowincyi.

Ponieważ zorganizowana przez kobiety zbiórka złota i srebra rozrosła się oczekiwać należy, że sala obrad zapełni się po brzegi.

—•••—

Przeciw rozbiorowi Śląska Ciesz.

W niedzielę, dnia 14 b. m. odbędzie się o godzinie 11 przedpołudniem

w wielkiej sali ratuszowej wiec protestujący przeciw rozbiorowi Śląska Cieszyńskiego i nowej niewoli tamtejszej ludności polskiej.

Przemawiać będą delegaci ludności śląskiej.

Komitet.

—•••—

Ogłoszenia Dyrekcyi kolejowej.

Z dniem 12. bm. wprowadza się ponownie na szlaku Lwów-Bełzec ruch pociągów osobowych Nr. 2212 (Lwów odjazd 8'10) i Nr. 2213 (Lwów przyjazd 16'20.).

—•••—

Dyrekcya Poczt i Telegrafów.

Reskryptem z 3. bm. L. 3. 4772/1983/IX. zezwoliło Ministerstwo Poczt i Telegrafów na prywatny ruch telegraficzny i telefoniczny międzymiastowy aż do linii Kolno-Łomża-Zambrów-Ostrów-Małkinie-Sokal-Żółkiew-Lwów-Chodorów Halicz-rzeka Dniestr do granic państwa. Wymienione miejscowości korzystają również z prywatnego ruchu telegraficznego i telefonicznego.

Na obszarze na wschód od powyższej linii prywatny ruch telegraficzny i telefoniczny niedozwolony.

—•••—

Komunikaty.

Rada Robotnicza P. P. S. odbędzie posiedzenie w piątek o godz. 7-mej wieczór w lokalu Rynek 8.

Konferencya pokrewnych zawodów w przemyśle budowlanym odbędzie się w poniedziałek dnia 15 listopada o godz 6 wieczór w sali Rady Rob. Rynek 8, I. p., a to murarzy, cieśli, kamieniarzy, kaflarzy, malarzy, szklarzy, lakierników i pomocn. budowl.

Uprasza się wymienione zawody o wysłanie delegatów. **Kom, zw. zaw.**

Koło dramatyczne Związku prac. kol. odegra w niedzielę 14 listopada w sali własnej Grodecka 69 „Na zawsze“. dramat w 3 aktach. **Początek punktualnie o godz. 6 wieczór.** 149—

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Ratujmy polskich jeńców.

Otrzymujemy nast. pismo:

Apel Dziennika Ludowego o szybką pomoc dla jeńców naszych, pozostających w niewoli bolszewickiej zasługuje na wdzięczne uznanie nietylko rodziców tych jeńców, ale całego społeczeństwa. Pokój przedwstępny podpisany — za kilka dni delegaci zasiędą do obrad nad ostatecznym pokojem, ale o wymianie dzieci naszych nic niestety nie słychać. A przecież już pokój przedwstępny daje możność wymiany!

Jeżeli w dawnych wojnach znaleźli się i tacy, którzy dobrowolnie udawali się w niewolę — to chyba w walkach z bolszewikami wypadków takich z naszej strony nie było a historya tych walk wykaże że Zadwórze nie było odosobnionym faktem heroizmu żołnierza naszego. Z jaką przewagą nieprzyjacielską mieli synowie nasi miesiącami całymi do walczenia — ile razy były pojedyncze grupy, otoczone, w sytuacyi bez wyjścia, aż się ów wielki i pamiętny cud pod Warszawą stał! W takich tylko warunkach żołnierz nasz do niewoli się dostawał — i o tem pamiętać należy! I czy sferom miarodajnym przypomnieć trzeba, w jakich strasznych warunkach ci nasi jeńcy się tam znajdują?!

Jak już wspomniano, pokój przedwstępny zawiera ścisłe określenia o natychmiastowej wymianie jeńców i nie wolno ani chwili tracić, jeśli ci, na których obowiązek ten ciąży, nie chcą wobec całego społeczeństwa wziąść ogromnej odpowiedzialności na siebie. Niech i posłowie nasi o tem pamiętają i niech wiedzą o tem że rodzice a z nimi całe społeczeństwo od nich tego żąda! Biada państwu, które tym, co piersią swoją je zasłaniali, cierpieć i ginąć na obcej barbarzyńskiej ziemi pozwala, nie uczyniwszy wszystkiego, by ich uratować. Gorycz, rodząca się z powodu tego w sercach tych tysięcy nieszczęśliwych — rodzeństwa ich — nigdy nie dałaby się zatrzeć.

Na jedną jeszcze bardzo ważną okoliczność chciałbym tu zwrócić uwagę. Od tych, którym się szczęśliwie udało ztamtąd uciec wiemy, że „nie wszyscy nasi jeńcy znajdują się w obozach albo w tak zwanych „grupach pracy". Wielu z nich cierpi niewinnie w turmach i aresztach — wielu zaś, głodem i niechlujstwem obozów do rozpaczy doprowadzonych pouciekało z obozów i schroniło się u cywilnej ludności czekając tam na sposobność dalszej ucieczki. Wczesna zima jednak i brak zupełny ubrania i obuwia (z którego obdarci zostali) uniemożliwiły tym biedakom dalszą ucieczkę — pozostają oni i dalej w swoich schroniskach. Powracający z galicyjskiego frontu jeńcy opowiadają, że dużo takich u cywilnej ludności ukrywających się jeńców naszych znajduje się w Winnicy, Koziatynie, Kijowie i t. d.

Delegacye nasze, mające się zająć odesłaniem jeńców do kraju powinny o tem wiedzieć. Wymiana jeńców powinna wszędzie publicznie być ogłoszona i ci wyszukani, co się dotychczas u ludności cywilnej ukrywali, oczywiście przy zupełnej bezkarności tak jeńca jak i gospodarza jego. Bo i pod tym względem przedwstępny pokój zawiera odpowiednie postanowienie (amnestya).

Szybkimi krokami zima tego roku się zbliżyła, serce się kraje na myśl, jak tam cierpią dzieci nasze, przez hordy bolszewickie obdarte i ogołocone ze wszystkiego. Niechaj ci, których obowiązkiem jest o tem myśleć ani chwili nie tracą, niech nie zapomną o tem, że bolszewia obecna jest istnem piekłem, że się tam gotują wypadki, które uniemożliwią wszelką akcyę ratunkową niech ratują dzieci nasze jak długo to jeszcze możliwe — bo inaczej będzie za późno!

Jeden za wielu Dr. J. G.

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej było poświęcone jednej sprawie:

herbu miasta Lwowa

Jak wiadomo Lwów za swe czyny bohaterskie otrzymał odznaczenie najwyższe: Order Virtuti Militari. Pragnąc to dostojne odznaczenie upamiętnić po wieczne czasy postanowiono do herbu, jakim się Lwów pieczętuje, dołączyć ten krzyż Virtuti militari, na wzór miasta Verdun.

Po zagajeniu przez Prez. Neumanna Wiceprezydent Chiamtacz przedstawił historyczny proces tworzenie się herbu miasta Lwowa. Początek powstania tego herbu nie jest znany. Już za panowania Kazimierza Wielkiego miasto posiadało własny herb, wobec tego jest domysł, że Kazimierz Wielki, jako obrońca i organizator miasta nadał mu herb w roku 1353. W Kaźmierzowskim herbie był lew kroczący, w r. 1586 papież Sykstus V w nagrodę za wierność w wierze katolickiej pozwolił miastu używać w miejsce lwa kroczącego, lwa herbu papieskiego, t. j. lwa stojącego na tylnych łapach, trzymającego w przedniej prawej łapie trzy srebrne pagórki.

W tej formie utrzymał się ten herb Kaźmierzowsko-sykstusowy aż do czasu zajęcia Lwowa przez Austryę. W r. 1789 cesarz Józef II zatwierdzając przywileje miasta, zatwierdził herb Sykstusa V ale wprowadził różne zmiany. Lew zmienił się w lwa strzępiastego, wprowadzono okrągłe a nie graniaste baszty i t. p.

Tak zmieniony herb dotrwał aż do ostatnich czasów.

Z faktem wkroczenia Rzpltej miasto ma obowiązek restytuować herb swój stosownie do tradycyi historycznej, eliminując z niego, co jest w nim narzucone przez obcy rząd.

Imieniem Prezydyum i przewodniczących wszystkich klubów prosił Wiceprezydent Chiamtacz Reprezentacyę miasta o przyjęcie następujących wniosków:

1) Rada miasta Lwowa zwraca się do rządu o nadanie miastu prawa używania dawnego herbu.

2) Rada m. prosi o pozwolenie udostojnienia tego herbu przez dołączenie doń orderu virtuti militari.

Prez. Neumann wyjaśnił następnie, że podczas pobytu we Lwowie Naczelnika Państwa prezydent przedstawił mu projekt połączenia orderu z herbem czem się Naczelnik Państwa żywo zainteresował a ostatnio polecił swemu adjutantowi przypomnieć, aby reprezentacya miasta przedłożyła wspomniany projekt.

Nad tą kwestyą rozpoczęła się dyskusya w której cały szereg mowców fachowych i niefachowych zabierał głos, m. i. zabierał głos twórca projektu archiwaryusz Czołowski, który uważa, że herb nasz stary należy przywrócić do pierwotnej historycznej formy, takie same stanowisko zajmował wicepr. Chiamtacz. Inni mowcy nie zdradzali zbyt wielkiego poszanowania dla tradycyi historycznej, proponując rozmaite zmiany, nakoniec postanowiła rada zgodziwszy się w zasadzie na wnioski wicepr. Chiamtacza zaprosić komisyę artystyczną w skład której wejdą heraldycy, która ostateczny projekt herbu z orderem przedłoży, poczem zostanie on przesłany Naczelnikowi Państwa.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Osobliwa troska.

Endecya spieszy na ratunek zagrożonej obstrukcyą niemiecką Czechosłowacyi. Wczorajsze „Słowo polskie" wyzyskuje twierdzenie, że w interesie Polski leży istnienie Czechosłowacyi, tego potworka państwowego, który nie może strawić połkniętych narodów.

Gdy polski Śląsk cieszyński niecierpliwie czeka chwili, kiedy ten zlepek czeski nareszcie się rozleci, gdy walnie do jego zburzenia przyczyniają się Słowacy, w żyłach wszechpolskich odżywa dawna krew moskalofilska, chcieliby Polskę zaangażować w utrzymaniu Czechosłowacyi.

Ale nic nie potrafi w Polsce rozniecić sympatyi do tego „bratniego" narodu, kto umie ocenić znaczenie dokonanej na Śląsku cieszyńskim grabieży.

Cholera w obozie w Wadowicach.

KRAKÓW, 11 listopada (Pat.) Nowa Reforma donosi: W obozie jeńców w Wadowicach zapadło na cholerę kilkunastu jeńców bolszewickich nadesłanych tam z transportem 26. z. m.

Chorych izolowano w szpitalu wojskowym. W dniu 3. b. m. było 25 chorych, przedtem zmarło 8.

Walka o mieszkanie.

Poruszona przez radnych socyalistycznych sprawa nędzy mieszkaniowej we Lwowie, należy do tych piekących kwestyi, których rozwiązanie jest najpilniejszą potrzebą, a z powodu ogromu trudności wymaga wielkiego wysiłku państwa i społeczeństwa, jeżeli nie ma przyjść do katastrofalnych zajść..

Bolączka mieszkaniowa nie jest naturalnie lokalną lwowską, obejmuje ona wszystkie większe środowiska, nigdzie bowiem od wybuchu wojny światowej nie budowano, przeciwnie domów mieszkalnych wielki procent ubyło jużto ze starości, jużto zniszczone przez działania wojenne, wreszcie przez zajęcie ich na lokale wyzyskującego handlu, na biura urzędowe, jakich namnożyło się bez liku w czasie wojny, w końcu na potrzeby wojska.

Zaradzić katastrofie może natychmiastowe rozpoczęcie budowy nowych domów, mimo olbrzymich kosztów jakie dziś budowa pociąga za sobą. W tej akcyi budowlanej musi wziąść wybitny udział państwo, gminy i zrzeszenia społeczne.

Dopóki akcya ta nie rozwinie się, aby bolączkę mieszkaniową usunąć, musi państwo sprawiedliwym rozdziałem będących do dyspozycyi mieszkań zapewnić każdemu dach nad głową.

Musi się skończyć beznadziejna walka o mieszkanie. W tej sprawie pisze krakowski: „Naprzód".

Dziś dostać mieszkanie w Warszawie, Krakowie lub Lwowie jest istnem niepodobieństwem. Kto mieszkania potrzebuje, a może użyć jakichkolwiek pozorów prawnych celem uzyskania mieszkania w drodze rekwizycyi, nie szczędzi żadnych zabiegów, chwyta się wszelkich możliwych sztuczek, aby kogoś innego pozbawić mieszkania i sobie je przywłaszczyć. Ten zaś, kto ma mieszkanie, broni się, jak tylko może, ustawą o ochronie lokatorów i wszelakimi prawnymi i bezprawnymi, byle się przy mieszkaniu utrzymać.

Można powiedzieć, że ludność dzieli się obecnie na dwie wielkie kategorye: jedni mają mieszkania, drudzy szukają mieszkań; ci chcą tamtych z mieszkań wyrzucić, tamci chcą tych odeprzeć. Pomiędzy obiema stronami wojującemi wznosi się jako wał ustawa o ochronie lokatorów: jedni chcą przedrzeć się przez ten wał lub wyłom w nim uczynić, drudzy bronią się rozpaczliwie z za tego wału, który stanowi jedyną ochronę ich egzystencyi. Ustawa ta jest dobroczynna dla tych, którzy mieszkania mają.

W ciasnocie toczy się walka o miejsce.

Trzy są palące zagadnienia, od których rozwiązania zależy byt państwa i narodu: **waluta, wyżywienie i kwestya mieszkaniowa.** Wszystkie trzy są równie doniosłe, równie pilne, równie niecierpiące zwłoki. Są one ważniejsze od konstytucyi, senatu, Wilna i wszystkich, wszystkich innych ważnych spraw zagranicznych i wewnętrznych. Na tych trzech zagadnieniach powinna się skupić cała uwaga, cała działalność rządu w tym czasie. Jeśli się tych zagadnień nie rozwiąże, — zginiemy wraz z konstytucyą jednoczy dwuizbową, wraz ze wszystkiemi prowincyami, które już mamy i które jeszcze dostać chcemy wraz z naszą armią, dyplomacyą, rządem sejmem i wszystkiemi pięknemi rzeczami, które nasze są...

Ograniczenie ruchu osobowego.

Z 2-go na 3-go bm. ograniczono w całem państwie ruch osobowy. W Małopolsce na t. zw. głównej linii Lwów-Kraków wstrzymano kurs lokalnych pociągów nr. 24 i 41 ze Lwowa do Rzeszowa i z powrotem, oraz pociągów nr. 28 i 27 ze Lwowa do Krakowa i napowrót. Przyczyną ograniczenia miał być istotny brak maszyn dla żywszego obrotu towarowego, które zamierzo no zastąpić parowozami pociągów osobowych. Rzecz to idealnie pomysłowa, gdyby nie fakt, że niestety ruch towarowy nie odniosł z rzeczonego ustępstwa niemal żadnej korzyści, a podróżującą publiczność naraziło się znowu na straszne piekło czy Golgotę w podróży. Wiadomo bowiem iż owych kilka zdolnych do użytku maszyn osobowych, konstrukcyą dla nadmiernych ciężarów nieodpowiednich, nie mogło pokaźniej przyczynić się do wzmożenia się ruchu towarowego, przyczem parowozy te i tak przez sześcioletni okres wojny poważnie wyczerpane, niszczy się do reszty. Widzą z jednej strony akcyą o problematycznych z góry widokach na należny efekt, a z drugiej dziwnie pojęta ekonomia w gospodarce materyałem kolejowym.

A teraz przejdźmy do „Eldorado" podróżujących. Piszący przyjechał przed paru dniami pociągiem pospiesznym nr. 9. do Lwowa. Do przepełnionego przedziału III kl. wtłoczyli się z Przemyśla przemocą podróżni tak, że znalazło się wreszcie dziewiętnaście osób w przedziale. Atmosfera nie do opisania, złorzeczenia pod adresem zarządu kolejowego mięszały się z płaczem ściśniętych kobiet i dzieci. Rzadko kto był w stanie stać na dwóch nogach, gdyż nie miał miejsca na umieszczenie drugiej na podłodze. Stąd przestępowano przez 2 godziny z nogi na nogę; przy wjeździe w stacyach na zwrotnicy jedni przewracali się wskutek wstrząsu pociągu na innych, a zresztą stojący musieli przez cały czas jazdy trzymać się rękami półek, by nie chwiać się i współpasażerom nie czynić łatwo zrozumiałych przykrości. Dostęp do ustępu naturalnie wykluczony, wszelka rewizya czy kontrola ze strony jakichkolwiek władz również niemożliwa, nadużycia na porządku dziennym. A owe szturmy na każdej stacyi do pociągu. Jest to coś tak wysoce obrzydliwego, nie posiadającego nic wspólnego z kulturą przyzwoitych stosunków w kolejnictwie wogóle, że musi przynosić wstyd chociażby walczącemu z niebywałymi brakami polskiemu kolejnictwu. Krzyki, jęki, wyzwiska, szturchańce — oto wymowne obrazki każdego dnia na największych nawet stacyach. Bo wejście do pociągu w stacyi pośredniej... należy do nadludzkiego wysiłku. Wyobraźmy zaś sobie w podobnych warunkach podróże już nie katastrofę kolejową na powaźniejszą miarę, ale najmniejszy nawet objaw paniki wśród podróżujących. Jakie nieobliczalne następstwa mogą zajść łatwo w tak przemęczonej i przedenerwowanej ciżbie ludzkiej, bez żadnej prawie możliwości ruchu!

Więc czy istnieje racya ograniczania ruchu osobowego w dzisiejszych stosunkach, kiedy ten i parokrotnie wzmożony, nie potrafiłby zdławić natłoku podróżujących?

Idea ułatwienia w powyższy sposób aprowizacyi kraju wygląda raczej na błyskotliwy efekt, nie dając pozatem nic konkretnego; stwarza natomiast prawdziwą panikę w ruchu pasażerskim, którego nie można przecież częstować „per nogam". Jeśli n. p. Lwów i inne miasta w Małopolsce otrzymały w czasie od 3-go do 10-go b. m. więcej prowiantów, czyż mają to może zawdzięczać niesłychanym wprost scenom i burdom, jakie odgrywały się u nas dzięki wstrzymaniu kursu zaledwie dwu poc. osobowych na linii Lwów-Kraków i po jednym po liniach bocznych? Trudno to nawet przypuścić, i dlatego jedźmy nareszcie w przyszłości stale możliwie po ludzku, bez bezpłodnych i niepotrzebnych extrawagancyi.

Zmartwienia endecyi.

Prasa endecka gorszy się opozycyjnem stanowiskiem naszych posłów w sejmie. Jeden z typowych warchołów wszechpolskich, osławiony krzykacz „narodowy" Zamorski szaty rozdziera w Słowie Polskiem, że — o zgrozo! poseł Klemensiewicz „przez ćwierć godziny ryczał obelgi na osobę przedstawiającą majestat Narodu polskiego. Tym „Majestatem" to niby marszałek Trąmpczyński, który 1) nie grzeszy bezstronnością, 2) nie umie prowadzić obrad, 3) jest jednym z czterech marszałków sejmu reprezentujących również „Majestat Narodu polskiego" w skład których wchodzi m. i. pos. Moraczewski, wobec którego endecy zachowują się wprost nikczemnie.

Panie Zamorski! Czyś pan zapomniał, jak to przed rokiem przeszło krzyczałeś we Lwowie na wiecu, że trzeba obalić Piłsudskiego i groziłeś oderwaniem Gal. wschod. od Polski? To było panie Zamorski coś więcej niż „obraza Majestatu" bo pospolita zdrada stanu! A ks. Lutosławski, który podle insynuacye rzucał w sejmie na naczelnika państwa?

W tym samym numerze „Słowo polskie" wyraża zdziwienie, że ludowcy idą razem z socyalistami a nie z... prawicą. Spodziewać się należy że społeczeństwo nie oszczędzi endekom daleko liczniejszych okazyi do wypowiadania podobnego zdziwienia. A najwięcej zapewne dziwić się będą, gdy spostrzegą, że daremnie szukają swoich zwolenników.

W sprawie zasiłków dla rodzin wojskowych.

Na urzędowanie w lwowskiej komisyi zasiłkowej ustawiczne dochodzą nas skargi. Długie miesiące trzeba czekać na załatwienie podania. Dziś zgłosiła się do nas matka żołnierza, która 4 miesiące czeka podwyższenia zasiłku i przeniesienia wypłaty ze Lwowa do Zniesienia.

Rozgoryczenie nie tylko biednych rodzin, ale samych żołnierzy na tego rodzaju urzędowanie jest naturalnie zupełnie słuszne. Możeby kto przynaglił ten zbyt powolny tok urzędowania.

Z teatru.

EWA DIDUR w Fauście.

Z niemniejszem zaciekawieniem, niż Cyganerji, oczekiwaliśmy wczorajszego Fausta, (którego nie bez poważniejszej słuszności Niemcy przechrzcili na „Małgorzatę").

Młody nasz gość miał kreować wielką partyę bohaterki.

Od chwili jednak podniesienia kurtyny, uwagę skupił na sobie Łowczyński w tytułowej partyi.

Wspominaliśmy już z naciskiem, że opanowywuje się widocznie. Zmiany jednak jakie w tym dotychczas bardzo sympatycznym i „użytecznym" śpiewaku z każdym wieczorem następują są tak pocieszające, że pozwalają ufać, iż w niedługim czasie Łowczyński będzie swym śpiewem sprawiał istotną rozkosz. Opanowanie ataku, szlachetność linii, ujęcie w całość frazy muzycznej a nadewszystko spokój cechowały wczorajszą partyę.

Nie tracimy nadziei, że blask głosu wróci w całej pełni a wtedy szczerą radość poczują wszyscy, dla których troską było przedwczesne chylenie się ku upadkowi tego miłego i pięknego głosu. Z boku dowiadujemy się, że Łowczyński pracuje nad sobą systematycznie pod okiem prof. Płomieńskiego, obu się zatem należą słowa poważnego uznania.

Bohaterem wieczoru był bezsprzecznie maestro Bronisław Wolfstahl. Jako dyrygent miał wczoraj niełada zadanie. Nieprzygotowaną pamięciowo (dlaczego?) bohaterkę, niewyćwiczone chóry i sceny zbiorowe (ach ten kwartet w scenie ogrodowej!!) utrzymał w całości a nawet na czele orkiestry dał momenty bardzo piękne.

Okoński w partyi Mefista, interesujący pod względem aktorskim, w walce z warunkami partyi, nie leżącej w jego głosie, Cyganik, szafujący niebacznie swym przepięknym materyałem głosowym, bardzo staranny w dykcyi (brawo!), Lipowska, śpiewająca Siebla „od niechcenia", (jeszcze w wymowie są rażące braki: „natychmiaschnix i t. p.) i te „beznadziejne" chóry, o których pracy, w pisaniu pióro wypada z ręki — oto całość wczorajszego wieczoru z gościnnym występem Ewy D., którą ze względu na piękną przyszłość i sławę imienia ojcowskiego przestrzedz należy przed lekceważeniem sobie „gościnnych" występów, których dla ścisłości zaznaczyć to należy, w ogóle nie jesteśmy zwolennikami.

Czesław Krzyżanowski

ten złodziej o którym pisali, ale ten kto pismom dostarcza informacyi (!)“

Krótko i węzłowato. Przegawroniono tylko jedną okoliczność że żadnego przecie z tut. „aprowizatorów“ o autorstwo wspomnianej notatki posądzić nie można.

Postaramy się więc o to, aby p. starostą i z tej iluzyi wyleczyć.

Doroczne Walne Zgromadzenie „Ogniska nauczycielskiego“.

Drohobycz, w listopadzie.

W poniedziałek, dnia 1. listopada, odbyło się tu doroczne, zwyczajne zgromadzenie „Ogniska nauczycielskiego“, przy dość licznym współudziale członków.

Zebranie zagaił prezes organizacyi kolega **Dzieniewicz**, który w krótkim swem przemówieniu, naszkicował całoroczną pracę.

Następnie sekretarz kol. Emmerich, zdał dokładne sprawozdanie z pracy organizacyi, z którego dowiadujemy się, iż w czasie sprawozdawczym urządzono kilka odczytów dla członków, dwa wieczorki, uruchomiono w czasie inwazyi ukraińskiej zniszczoną bibliotekę, dokładano wszelkich sił, celem zaprowiantowania nauczycielstwa przez konsum nauczycielski, udzielano porady prawnej, członkom potrzebującym tejże i t. d.

Sprawozdanie kasowe przedłożył kolega **Lewicki**. Przychód organizacyi wynosił 16.054.68 mk., rozchód 13.975.75 mk., saldo więc wynosi 2.078.93 mk.

Nad powyższemi sprawozdaniami wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos kol. Ogniewska, Hermanówna, Piechowiczówna, Sawarynówna i kol. Melnarowicz, który w imieniu Komisyi szkontrującej postawił wniosek na udzielenie ustępującemu wydziałowi absolutoryum. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Z porządku dziennego nastąpiły wybory nowego wydziału, które dały następujący wynik: kol. Daniewicz, prezes, kol. Michalina Ogniewska zast., Helena Stocka, sekr., Klisiecka zast., Emmerich Stanisław skarbnik, Lewicka Wiktorja zast., Kazimierz Himmel, bibliotekarz, Melnarowicz Mateusz, przewodniczący sekcyi pedagogicznej. Jako członkowie wydziału: kol. Sawarynówna Olga, Sozańska Marya, Piechowiczówna Rozalia, Rumansdorfer Antoni, Duniec Józef.

Do Komisyi szkontrującej wybrano: Łobosównę Ludwikę, Mayerównę J. i Żguda St., zaś do sądu honorowego Pilińskiego St., Namaczyńską Z., Wojtowicza E., Hermanównę St. i Melnarowicza Mateusza.

Podkreślamy, że „Ognisko nauczycielskie“ jest tu jedyną czynną organizacyą na gruncie Drohobycza, inne wszystkie towarzystwa oświatowe i kulturalne spoczywają snem błogosławionych, jeżeli tylko wspomnimy T. S. L. które nie daje znaku życia.

Z dyskusyi w czasie powyższego zgromadzenia godną uwagi jest poruszona sprawa oświaty pozaszkolnej, którą winni się zająć wszyscy członkowie organizacyi, oraz apel do wzmożonej pracy w szkole, celem nadrobienia zaniedbań spowodowanych wypadkami wojennymi, oraz wzajemne nawoływanie się do pracy nad sobą w myśl hasła, „jaki nauczyciel, taka szkoła“, w szczególności do zapoznania się z najnowszymi kierunkami w pedagogice.

Ze swej strony życzymy organizacyi, tak szczytnej i pożytecznej dla narodu i państwa, jak najlepszych wyników w pracy.

Buczackie historye niewesołe.

(Korespondencya Dziennika lud.)

Gdy na świecie już po wojnie, u mnie będzie też spokojnie, mógłby strawestować znany dwuwiersz p. radca Gawroński, kierownik starostwa w Buczaczu z tem podkreśleniem, że spokój ten oparty jest na tak kruchej podstawie, jak samowola biurokratyczno- administracyjno- policyjnych mandarynów, żadnych powszechnej adoracyi i uznania a niecierpiących najmniejszej, chociażby zasłużonej krytyki.

I żyłoby się w spokoju ducha, w rozpamiętywaniu niedawnych peregrynacyi, kiedy to i dyetki się brało i uchodziło się za dobrych prawdziwych patryotów, w tym czasie, kiedy to „misera plebs contribuens“ szara hołota pozostała z konieczności na miejscu, pogrążona w rozpaczy, nie tyle z powodu braku pieczołowitej opieki podwładnych p. G. urzędników, ile z przyczyny prześladowań, gwałtów i rabunków, których nie szczędzili maruderzy „sojuszniczych“ wojsk atamana Petlury, i sowieccy kommisarze „istinno- ruskije ludi“, przeważnie... z Tarnopola. Pamiętać bowiem należy, że walki bolszewicko-ukraińskie pod Buczaczem i w samem nieomal że mieście, trwały przez całe 3 tygodnie, w którym to czasie ludność miała bardzo wiele emocyi i wzruszeń wojennych i bardzo mało, albo i wcale nie miała najpotrzebniejszej żywności.

Chleba nie było gdzie kupić a biedne matki obarczone gromadą dziatwy, skazane były przez cały ten czas na próbę głodowej wytrzymałości, tem boleśniejszą i przykrzejszej, że aprowizacya jednego z tut. magazynów dziwnem zajściem z urzędnikiem opiekującym się głodnymi opatrzności, znalazła się u paskujących handlarzy.

Gdyby nie godna uznania uczynność miejscowego piekarza p. Bauera, który w sposób zasługujący na podkreślenie zaopatrywał potrzebujących w słoninę, kakao etc., po cenach możliwie niewysokich, byłby Buczacz napewne wział rekord nad głośnym dzisiaj w świecie miasteczkiem Corkiem, które jednym się zalewie pochlubić może głodomorem.

Ale czy zdoła kto dogodzić buczackim zgryźliwym śledziennikom? Zaledwie tylko dni grozy i głodu przeszły do historyi, aby zająć w niej miejsce zaszczytne, tuż obok pamiętnej daty pokoju buczackiego, a już buczaccy łyczkowie, poczęli chorować na bezenność z powodu trapiącej ich zagatki, skąd ten zaszczyt gospodarczej zapobiegliwości p. Bauera przynoszące zapasy aprow. znalazły pomieszczenie akuratnie w jego składzie, i to w czasie tak krytycznym i w tak pokaźnej ilości, tembardziej, że były one nieposzlakowanego „amerykańskiego“ pochodzenia, że przymierzając jak i te z kilku znajdujących się tutaj publ. składów z żywnością.

Zagadka, była tembardziej niepokojącą, że kierownicy i zarządcy tych składów uciekając przed bolszewikami unieśli z sobą nietylko swój nieposzlakowany patryotyzm, ale i klucze od zamkniętych na cztery spusty zamków w rzeczonych składach, jako rękojmię, że o powierzonych sobie obowiązkach umieli pamiętać do ostatka.

P. Bauer, grzecznie przyparty do muru, nie odmówiłby zapewne zadowalniających wyjaśnień, i dzisiaj już daje do zrozumienia, że zakupił wspomnianą aprowizacyę w szpitalu wojskowym co by już przekraczało zakres zainteresowania się czynników „cywilnych“ a dałoby natomiast wdzięczne pole do popisu władzom wojskowym.

Niezrozumiała tedy jest irytacya p. Gawrońskiego wywołana naszą niewinną wzmianką w ostatniej korespondencyi o tej „aprowizacyjnej“ bolączce a już całkowicie jest niedopuszczalnem aby urzędnik oświadczał publicznie że „tym którzy nie uciekali, nic się przecie nie stało, a dziś mają więcej jak mieli bo zapewne (!) kradli“. Okrom powyższego, na specyalnie w dniu 6-go listopada w sprawie „amerykańskiej“ aprowizacyi zwołanem zebraniu pozwolił sobie p. G. na zadziwiająco bystre spostrzeżenie, że „korespondencya o buczackich stosunkach świadczy o jego złej gospodarce, braku zaufania do niego etc. Ale wara mieszać się do tych rzeczy, gdyż p. starosta postara się wykazać, że nie

Z ruchu robotniczego.

Strejk w fabryce Perlmutera został zażegnany i robotnicy powrócili do pracy.

Ogłoszenia Magistratu.

NAFTA.

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 2 litry na gospodarstwa pozbawione światła elektrycznego za odcięciem 10 kuponu karty naftowej mieszkaniowej oraz po 2 litry na 7-my odcinek karty naftowej na oświetlenie klatki schodowej. Cena nafty za 1 litr wynosi 9 Marek.

P. T. Kierownicy Zakładów i Instytucyi mogą się zgłaszać na przekazy naftowe w XVII. B. Departamencie Magistratu ul. Piekarska l. 11, II-gie p.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że rozdawnictwo kart rękodzielniczych będzie ogłoszone osobnym komunikatem w najbliższych dniach.

Dodatkowo zawiadamia się, że mieszkańcy ul. Pod Dębem od Nr. 1 do 14 mają realizować swoje kupony w sklepie naftowym Nachtgeist Anczel przy ul. Pełczyńskiej l. 5, mieszkańcy ulic Balonowej i Łokietka w sklepie rej. Feuer Sary przy ul. Balonowej l. 16, mieszkańcy ul. Tkackiej w sklepie rejonowym Fruchtman przy ul. Panieńskiej l. 3, zaś mieszkańcy ul. Kurkowej (nieparzyste) w sklepie rej. Parzygnat przy ul. Kurkowej l. 4.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

Kinoteatr **Grażyna** Lecna Sapiehy 34.

Od poniedziałku 8. bm. aż do odwołania! 7 wielkich części! – **Tragedya Domu Habsburgów!**

Zamordowanie austryackiego następcy tronu Ferdynanda i jego małżonki w Sarajewie

---

Ogromne zapasy swoich wyrobów jak: ług do prania w kostkach, kawałkach, proszek do prania, wosk do podłóg, wazelinę i t. p. poleca

pierwsza lwowska fabryka wyrobów chemicznych

TLENOL

Lwów, Alembeków 5.

Ceny konkurencyjne. — Zwracać uwagę na markę ochronną „TLENOL". — Detajlicznie do nabycia we wszystkich sklepach.

Przyjmuję szycie damskich sukien, bluzek, kostyumów i t. d. tak nowe jakoteż przeróbki oraz bieliznę damską i męską po bardzo n i s k i c h cenach — ul. św. Józefa 2. I. p. (ganek na prawo).

Chłopca do posług przyjmie natychmiast drukarnia Artura Goldmana, Sykstuska 19.

Naprawa zegarków zegarów kontrolnych, bijących kieszonkowych i ściennych, chronometrów. Wykonuje szybko i starannie zegarmistrz A. Gold, Grodecka l. 22. 57—10

Znowu tu jestem!

Chciało noszony przez panie i panów Obcas gumowy „BERSON" niedościgniony w przyleganiu, elegancyi i wytrzymałości, dawno uznanej przedwojennej jakości.

Przez noszenie obcasów gumowych „Berson" oszczędzicie wiele obuwia, a chód sprawi wam przyjemność.

Nie dajcie się nakłonić do innych, żądajcie i kupujcie tylko obcasy gumowe „Berson".



Berson

Obcasy gumowe.

Warsztaty kolei we Lwowie przyjmą zdolnych 1472—3

kotlarzy i blacharzy.

KUPUJĘ!

różne puszki

(z margaryny, mleka kondensowanego, smalcu i innych konserw) — płacę najwyższe ceny.

N. AUG 91—3

blacharz, ul. Bernsteina 3, II. p.

Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie urządza w czasie od 15. listopada do 15. marca br. teoretyczny

kurs ogrodnictwa.

Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych. Opłata za cały kurs wynosi 500 Mk. -- Zapisy pisemne adresować do Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika l. 20. 1325

Towarzystwo Ubezpieczeń

ORZEŁ

Spółka Akcyjna w Warszawie

Kapital zakładowy 10,000 000 Mk. z czego ćwierć wpłacono.

DZIAŁY: ogniowy, transportowy, życiowy, od wypadków.

Reprezentacya Jeneralna na Wschodnią Małopolskę 92—2

we Lwowie, pl. Smolki 4.

rozpoczęła przyjmowanie wszelkich ubezpieczeń w dziale ogniowym i transportowym. W miejscowościach gdzie dotychczas niema zastępstwa Towarzystwo chętnie odda ajentury poważnym reflektantom.

Większe przedsiębiorstwo naftowe poszukuje

Magazyniera kopalnianego

który był równocześnie kontrolerem inwentarza,

oraz 1475—3

Dozorcę robót budowlanych.

Reflektanci zechcą nadesłać dokładne oferty z podaniem żądanej płacy do biura dzienników „Odrodzenie" w Borysławiu pod szyfrą: „MAGAZYN"

MLECZARNIA HYGIENICZNA poleca 87

Śniadania, Obiady i Kolacye (jarskie i mączne)

A. SASOWER

ul. Skarbkowska 5.

FUTRA wszelkiego rodzaju, kolie, zarękawki, płaszcze damskie — wykonuje solidnie

Pracownia futer Andrzeja Kuźmińskiego

Lwów, ul. Kopernika l. 5.

Kupuje futra, płacąc najwyższe ceny i przyjmuje do komisowej sprzedaży.



Wykonuje najtaniej bopracownia na I. piętrze.

RYTOWNIK **D. WEISS** LWÓW Sykstuska 13.

Zamówienia z prowincyi uskuteczni odwrotnie.



Uprasza się Szan. Wydawnictwa Polskie o stałe nadsyłanie po kilka egzemplarzy waszych pism, do sprzedaży w Ameryce, po otrzymaniu takowych, natychmiast wyszlemy zamówienia wraz z należnością.

Największe Biuro Pism Polskich całego świata

Adres: 1420—26

„FIOLARZ" Publ. Company

1449 W. Division St. Chicago III. U. S. A

KINO LUX Pasaż Mikolascha. Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki

Od dziś i w dnie następne.

Sensacyjny kryminalno - detektywny dramat w 4 aktach p. t.

Czarna maska

Ponadto wesoła komedya.

Zakład dentystyczno-techniczny

Zygmunta Pekelmanna

wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów

Lwów, Kazimierzowska 17, pasaż.

WYRÓB KRAJOWY!

„RABAT"

TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE najlepszej jakości do nabycia w fabryce:

N. i J. PERLMUTTERÓW

Lwów, ul. Tkacka l. 4.

Nowoczesne fotografie

wykonuje

Zakład **„HENERA"** we Lwowie

ul. Koralnicka 4.

(boczna Akademickiej i Zimorowicza).

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.